

5 gr.

SŁOWO

5 gr.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30.

Redakcja czynna cały dzień.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III.

Środa 8-go marca 1933 roku.

Nr. 55.

Ks. Biskup Władysław Bandurski
(W pierwszą rocznicę śmierci).

Rok temu dnia 6 marca przestało bić serce, które ponad wszystko ukochało Polskę.

Na długo przed wojną światową, gdy naród polski skuty był kajdanami niewoli, zasłynął ks. biskup Bandurski jako kaznodzieja złotousty. Kazania jego, gdziekolwiek wygłaszane, gromadziły zawsze nieprzeliczone tłumy i wywierały na nie wpływ olbrzymi. Wielki ten kaznodzieja widział oczyma ducha Ojczyznę Zmarłych wstającą i budził wiarę w lepszą przyszłość narodu, budził jednym słowem ducha wolności.

Ks. biskup Bandurski był przede wszystkim niezmordowanym wychowawcą młodzieży, wiedząc, iż jest ona przyszłością narodu. Był duszą wszystkich organizacji wojskowych, odbierając od nich przysięgę na wierność Polsce i na walkę przeciw zaborcom. Pamiętne są chwile takich przysięg w lasach Bruchowickich pod Lwowem, gdzie przed wojną tajnie się zbierały i ćwiczyły szeregi młodzieży podlaskiej i chełmskiej. W Krakowie znów budził wiarę w polskość u Górnoślązaków, przybywających do grodu Jagiellonów, aby zaczerpnąć otuchy i wiary.

Z wybuchem wojny światowej staje do pracy wojskowo-religijnej. Odwiedza walczących na froncie, odwiedza jeńców i uciekinierów, wszędzie wygłasza płomienne kazania, wydaje patriotyczne odezwy do narodu i podtrzymując dążenia niepodległościowe naraża się władzom austriackim. Po wojnie pomaga organizować armię polską, pracuje niestrudzenie na Spółce i Orawie, a później na Wileńszczyźnie i jest pierwszym a może i ostatnim biskupem polskim, który na polu walki zdobył order „Virtuti Militari” i „Krzyż Walecznych”.

Rok temu, kiedy ks. biskup Bandurski obchodził 25-lecie sakry biskupiej, w całej Polsce odbyły się z tej okazji uroczyste akademie. Był to najlepszy dowód miłości, którą naród obdarzał swego wielkiego kapłana. Dzisiaj już go nie ma między nami, ale pamięć jego czynów, jego ofiarnej pracy dla Polski trwać będzie w nas po wszystkie czasy.

Zgon burmistrza Czermaka.

LONDYN. Z Miami donoszą, że burmistrz miasta Chicago, Czermak, zmarł wskutek ran, odniesionych podczas zamachu na prezydenta Roosevelta. W późnych godzinach wieczornych w niedzielę nastąpiło w stanie jego zdrowia nagłe pogorszenie. Chory stracił przytomność i nie mógł rozpoznać nawet najbliższych członków swej rodziny.

Wojna chińsko-japońska.

TOKIO. Wojska japońskie ścigają w dalszym ciągu oddziały chińskie, zmuszając je do przejścia przełęcz, wiodącej do północnych Chin. Oddziały japońskie znajdują się w chwili obecnej w odległości kilku mil angielskich od Kupejkou.

NANKIN. Rząd polecił gen. Czang-Sue-Liangowi obronę wielkiego muru i stawianie oporu.

Alarmujące informacje o zamachu na polskie składy amunicyjne w Gdańsku.

Rząd polski otrzymał w ostatnich czasach informacje, że elementy wywrotowe gdańskie zamierzają zorganizować zamach na półwyspie Westerplatte, gdzie znajdują się polskie składy amunicji i materiału wojennego pod ochroną nielicznego oddziału wojska polskiego.

W związku z tem, dnia 6 marca b.r. zarządzone zostało czasowe wzmocnienie tego oddziału. Komisarz generalny R.P. w Gdańsku zawiadomił o tem zarządzeniu wysokiego komisarza Ligi Narodów.

W ostatnich czasach rząd polski

otrzymał alarmujące informacje o zamierzonym zamachu na Westerplatte ze strony elementów antykonstytucyjnych i wywrotowych gdańskich. W ostatnich czasach bezpieczeństwo w porcie wolnego miasta uległo znacznemu pogorszeniu w związku z krwawymi wypadkami w Niemczech. Socjalistyczny dziennik gdański „Volkstimme” zwraca uwagę na napływ do Gdańska elementów podejrzanych z poza obrębu wolnego miasta. Nieznani osobnicy w godzinach nocnych urządzają napady na przechodniów.

W Łodzi wybuchł strajk włókienniczy.

ŁÓDŹ. Wczoraj w Łodzi wybuchł strajk robotników włókienniczych, wywołany przez związek klasowy PPS. CKW., związki chadeckie i związki „Praca”. Strajkuje jak dotąd 8.000 robotników: w fabryce Scheiblera i Grohmana 3.000, częściowo fabryka Geyera, oraz małe fabryki. Zw. Zw. Zaw. Moraczewskiego zajął stanowisko przychylnie do akcji strajkowej, składając jednak całą odpowiedzialność za nią na te związki, które wywołały strajk.

Pierwszy dzień procesu Rity Gorgonowej.

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie proces Rity Gorgonowej. Zainteresowanie słabe, co przypisać należy ograniczeniom poczynionym przy wejściu na salę.

Rita Gorgonowa.

O godz. 8.45 strażnik więzienny wprowadza Gorgonową.

Gorgonowa spokojnym wzrokiem rozgląda się podchodzi do ławy oskarżonych i siada.

Ubrana jest w czarne futro. Pod futrem nosi czarną suknię z głęboko wyciętym dekoltem. Czarne pantofelki i tegoż koloru pończoszki dopełniają stroju.

Zjawiają się obrońcy. Pierwszy przybywa dr. Woźniakowski, podchodzi do oskarżonej i wita się z nią słowami:

— Całuję rączki... Pani dobrodziejka dziś spokojna.

Gorgonowa odpowiada szeptem: — Owszem.

Za chwilę podchodzi do niej dr. Axer oraz mec. Ettinger. Po przywitaniu się z obrońcami oskarżona załamuje się, wyjmując chusteczkę z kieszonki i ociera oczy. Za chwilę znów spokojnie rozgląda się po sali.

O godz. 9.20 wchodzi na salę trybunał i przewodniczący ogłasza:

— Odbędzie się rozprawa przeciw pani Emilji Małgorzacie Gorgonowej o zbrodnię z par. 184 i 185 austriackiego kodeksu karnego.

Sędziowie zajmują miejsca na ławie przysięgłych, poczem przewodniczący ogłasza:

— Świadkowie nie są wezwani na dzisiaj, są tylko biegli: p. prof. Olbrycht i prof. Jankowski.

Ogółem w przemyśle włókienniczym w Łodzi obecnie pracuje około 39.000 robotników, narazie więc strajkuje około 25 proc., jednak dziś strajk ma ogarnąć pozostałe fabryki łódzkie i prowincje.

Strajk powstał na tle przewlekającego się zatargu o zawarcie umowy zbiorowej, w czasie którego przemysłowcy unikali bezpośredniego zetknięcia się z delegatami Związków robotniczych i podjęcia rokowań.

Z kolei przewodniczący odbiera przysięgę od stenografów, którzy wezwani zostali na rozprawę.

O godz. 9.35 rozpoczyna się czytanie aktu oskarżenia.

Serce.

Podczas odczytywania aktu oskarżenia, sędzia przysięgły p. May wstaje i zwraca się do przewodniczącego:

— Panie przewodniczący jest mi słabo.

Na żądanie sądu biegły dr. Jankowski oświadcza, iż przysięgły May jest chory na objawy cierpienia serca i nie może brać udziału w rozprawie. Miejsce jego zajmuje zastępca Krowicki.

Zabiera głos prokurator dr. Szypuła:

Oskarżam!

Prokurator zaznaczywszy, że rozprawa oparta będzie na obowiązującym obecnie kodeksie karnym z 1932 roku, który przewiduje jako karę za zbrodnię Gorgonowej więzienie powyżej lat 5, modyfikuje oskarżenie:

— Oskarżam Emilję Małgorzatę Gorgonową o to, że w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją twardym narzędziem w głowę.

Przewodniczący do oskarżonej: — Czy pani przyznaje się do czy-nu?

Gorgonowa: — Nie.

— Czy pani chce złożyć jakieś wyjaśnienia?

— Ja w tej sprawie nic więcej nie wiem.

— A więc może pani podać swe generalja.

Gorgonowa mówi.

Ma lat 32, urodziła się w Ociesto-

wo w Dalmacji, jest żoną Erwina Gorgona, obywatela Stanów Zjednoczonych. Urodziła się jako córka lekarza. Ojciec jej zmarł w dwa miesiące po jej urodzeniu. Do 4 roku życia wychowywała się przy pomocy matki. Gdy ta wyszła po wtórnie za mąż, oddano ją na wychowanie do zakładu klasztoru, gdzie przebywała do 14 roku życia.

Gorgonowa pojechała do matki, gdzie poznała porucznika armii austriackiej Erwina Gorgona. Po trzymiesięcznej znajomości wzięła z nim ślub. Z mężem pojechała do Lwowa, gdzie zamieszkała początkowo u teściów. Następnie mąż wyjechał do Ameryki. U teściów nie mieszkała długo, gdyż dochodziło do nieporozumień ze szwagrami.

Z braku środków do życia, gdy przesyłki pieniężne od męża przestały przychodzić, poczęła szukać jakiegoś zajęcia. Zapiszała się na kurs pielęgnarek na klinice lwowskiej, skąd wysłano ją na posadę na Wołyn. Wróciła po czterech miesiącach i dostała posadę we Lwowie.

Poznanie Zaremby.

U niejkiej p. Bogenowej, poznała Zarembę, który proponował jej, aby zajęła się jego dziećmi. Zgodziła się na tę propozycję.

Zaremba począł ją namawiać, aby się do niego przeprowadziła i zastąpiła matkę jego dzieciom. Oskarżona opisuje przeprowadzenie się do Zaremby oraz wyjazd ich do Krakowa, po którym, gdy powrócili, oświadczyli dzieciom, że wzięli ślub.

Lusienka.

Przewodniczący zapytuje:

— Czy pani odgrażała się Lusi?

— Raz jej tylko powiedziałam, że jest małpa.

Oskarżona opisuje scenę, do jakiej doszło pomiędzy nią a Lusią, kiedy wydarzyła się katastrofa na budowie, prowadzonej przez Zarembę. Gorgonowa robiła wówczas dzieciom wyrzuty, iż nie poinformowały jej na czas o tym wypadku. Lusja miała się wtedy wyrazić:

— Panią obchodzi tylko 10 tysięcy dolarów.

Jest to suma, którą Gorgonowa miała dostać tytułem odczepnego od Zaremby. Od słowa do słowa, doszło wówczas do większej scysji, w czasie której Gorgonowa rzuciła pod adresem Lusii:

— „Ty jeszcze pójdziesz do Kulparkowa” (zakład dla umysłowo chorych), na co miała usłyszeć odpowiedź:

— „A tobie krótsza droga”.

Gorgonowa, mówiąc o Lusi, nazywa ją Lusienką.

Przewodniczący pyta, czy to Lusja była przyczyną rozdzwisku między Gorgonową a Zarembą.

— Nic podobnego!

— A kto spowodował, że Lusja miała mieć osobne mieszkanie?

— To ja chciałam być na własnym gospodarstwie. Lusja miała przyjąć swoją wizytówkę na drzwiach nowego mieszkania, aby mogła się bronić, gdyby kiedyś była egzekucja i gdyby chcieli zabrać meble.

W dzień morderstwa.

Gorgonowa opisuje dokładnie cały dzień 30.12 31 r.

Po kolacji mówiono o tem, kto ma zabrać na noc Musienkę, córeczkę Gorgonowej i Zaremby. Dziecko chciało koniecznie iść spać z ojcem. Gorgonowa chciała je wziąć do siebie, ale Musienka opierała się.

Przew.: A mówiono przecież, że Luscia chciała wziąć dziecko, a pani się temu sprzeciwiła.

— Nie. Ja powiedziałam tylko, że Musienka będzie ze mną spała.

Po kolacji czytała książkę, poczem zgasiła lampkę i zasnęła.

Lusia zabita.

W pewnej chwili usłyszałam przerażliwy krzyk Stasia: „Lusia zabita, Lusie zamordowana!” Staś wpadł do mojego pokoju, stąd pobiegł do sąsiadującego z moim pokojem Zaremby. Wyskoczyłam przerażona z łóżka i wybiegłam z pokoju. Ponieważ było zimno, wróciłam do pokoju, wzięłam futro i boso pobiegłam do pokoju, gdzie spała Lusie. Tam było już kilka osób, był Staś, był Zaremba, wszyscy wołali: „Lekarza! Wody!”

Wróciła do swego pokoju ubrała pantofle, poczem wybiegła na małą werandę, wychodzącą z jej pokoju.

Stamtąd udała się do bramy głównej, widząc jednak, że niema klucza, wróciła z powrotem i zawiadomiła ogrodnika, aby poszedł po żandarmerję. Od ogrodnika pobiegła do kuchni, wzięła wiszący tam klucz i udała się do mieszkania dr. Csali. Zawiadomiła go, iż w willi Zaremby dokonano morderstwa. Wróciwszy do domu, rzuciła pod adresem Zaremby pytanie: „Zyje, czy nie żyje?” Odpowiedzi już nie słyszała, gdyż weszła do swego pokoju, skąd wzięła dzbanek i chciała iść po wodę.

Przew.: — A nie było wówczas

wody?

— Nie pamiętam.

Gorgonowa opowiada, iż kiedy chciała otworzyć drzwi pokoju, zauważyła, iż drzwi otwierają się ciężko i wówczas pchnęła je silnie.

— Pani doznała wówczas okaleczenia rąk, a skąd?

— Gdy wyszłam po wodę, pchnęłam drzwi i skaleczyłam się. Nie zauważyłam tego nawet wówczas, jakkolwiek widziałam, że szybka w drzwiach jest rozbita.

— Więc pani stłukła wówczas szybę, gdy szła po wodę?

— Tak.

— Ale u ogrodnika Kamińskiego, gdzie pani była przed stłuczeniem szyb, znaleziono przecież ślady krwi na szybach.

— Mogłam się skaleczyć o szkło ze stłuczonego kieliszka, gdy wyciągałam pantofle.

— Dlaczego pani szła po żandarmerję, skoro tam poszedł już Kamiński?

— Wszyscy chodzili, ale nikt nie przychodził.

Gorgonowa wyjaśnia kwestję odłamków szyb, które znaleziono w jej pokoju. Zaprzecza, jakoby kierunek wskazywał na wybiecie szyb od wewnątrz. Dalej opisuje, jak dr. Csala przeprowadził badanie terenu naokoło domu i wyraził wówczas opinię, że morderstwa dokonał ktoś „domowy”. Wówczas to znaleziono w budzie psa z rozbitą głową.

Chusteczka.

— Jak to było z tą chusteczką, którą znaleziono w piwnicy.

Oskarżona wyjaśnia, że w piwnicy gdzie jest woda zaskórna, bywała nie raz dla robienia porządków. Możliwe, że zgubiła tam chustkę, która może mieć również ślady krwi, ponieważ krwawiła ona z nosa i z dziąseł.

— Ale krew podobno była Lusi?

— A przecież Lusie też mogła zgubić chusteczkę.

— A jakim sposobem krew znalazła się na futrze?

— Miałam skaleczoną rękę.

— Skąd ten kał na pani ciele, który równocześnie znaleziono w pokoju?

— Łazienka była zepsuta, schodziło się więc za werandę, może więc stało się to przy tej sposobności, musiałam się wówczas powalać.

Pokazał palcem ślady stóp, wyraźnie zaznaczone na wilgotnym piasku.

Kolejarz patrzawszy energicznie głową.

— Napewno nie — zawołał, jakby Malaise oskarżał go o monstrualne przestępstwo. — Siedziałem aż dotąd między szynami, zobaczyłem manekin tak jak pana teraz widzę, podniosłem go i poszedłem... znowu wzduż szyn, po żwirze...

— Tak też myślałem — powiedział inspektor...

Schylił, wyjął z kieszeni palta zgniecioną gazetę i olbrzymi scyzoryk.

Scyzoryk Aima Malaise'a od pamiętnego dnia, w którym zwrócił na siebie uwagę w Wydziale Bezpieczeństwa, wywołał wielką radość jego kolegów i stanowił niewyczerpany temat do żartów. Smiano się z ostrza, oglądano oprawę, podziwiano haczyk, mogący służyć do otwierania konserw korkociąg i nożyczki. Ale dwadzieścia razy na dzień proszono Malaise'a: „Pożycz mi swego scyzoryka”. Inspektor z natury bardzo uprzejmy, pożyczął. Udał, że nie słyszy żartów i myślał o nieocenionych zasługach, które oddało mu małe i duże ostrze, haczyk nożyczki... i reszta.

Malaise położył gazetę na najwyraźniej odcisniętym śladzie i przy pomocy swych tylokrótnie wysmiewanych nożyczek, wykroił dokładnych słowach, jak idąc na stację, zobaczył

Dziś i dni nast. — Najboleśniej problemy małżeństwa i miłości w filmie p. t.

OZWIĘKOWY Teatr ODEON II-ga ALEJA 27

Małżeństwo dla opinii
W rolach gł.: Najelegantsza kobieta Hollywood **CONSTANCE BENNET** i najprzystojniejszy amant Ameryki **JOEL MC. CREA.**

Nad program: **Nowe piękne dodatki dźwiękowe.**

Sytuacja finansowa Francji.

PARYŻ. Sytuacja finansowa Francji zdradza dalej symptomy niepokojące.

Do drobnych rozruchów doszło wezorem na prowincji, gdzie, głównie w Chartres, była nawet mowa o koshach nietylko jako instrumentie pracy, lecz także obrony.

Zapowiedź ministra skarbu wypuszczenia już w najbliższych dniach 10. miliardowej pożyczki świadczy o konieczności natychmiastowego zaradzenia trudnościom skarbowości.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda 8 marca. Wicentego.

Wschód słońca: o g. 6.14 Zachód 17.37

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek. II Aleja, Ostatni Grosz.

Częstochowa w dzień imienia Marszałka Piłsudskiego.

Pod przewodnictwem p. starosty Eustachiewicza odbyło się wezorem w sali Rady Miejskiej zebranie organizacyjne w sprawie dorocznego obchodu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zebranie akceptowało program obchodu, którego realizację ujęła w swe ręce Federacja Polskich Związków Obojczyńców.

W przeddzień obchodu odbędzie się wezorem capstrzyk z pochodniami przez miasto oraz przemówienie okolicznościowe na placu magistrackim. Następnego dnia nabożeństwo na Jasnej Górze, defilada na placu magistrackim, podczas której udekorowani zostaną krzyżami pamiątkowymi czterej weterani powstania styczniowego. Popołudniu odbędą się koncerty orkiestr wojskowych a następnie uroczyste przedstawienie w teatrze kameralnym.

Nadto projektowany jest w dniu 17 bm. uroczysty wieczór powoiaków oraz odczyty i akademje.

Do prezydium komitetu obchodu weszli: ks. biskup dr. Kubina, gen. Dąbkowski, starosta Eustachiewicz, poseł dr. Biluchowski, kom. miasta Mazur, poseł Piekarski. Komitet wykonawczy stanowi zarząd Federacji.

Sędzia Nakonieczny objął urządowanie. Po kilkunastomiesięcznej przerwie, spowodowanej chorobą powrócił do Częstochowy i objął wezorem urządowanie sądu okręgowego, Antoni Nakonieczny.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu zawiadamia członkinie, że miesięczne zebranie odbędzie się 8 bm. o godz. 17 w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Francji z następującym porządkiem dziennym: przeczytanie protokołu, sprawy bieżące, pogadanka p. inż. Z. Brykalskiej p. t. „Co nam dać może Związek Pań Domu”.

W dniu tym podczas dyżuru od godz. 18 do 19 przyjmuje się składki, zapisy na wypożyczenie odkurzacza i kompresorów do prania, a także czynne będą sekcje ogrodnicza, zakupów i biblioteczna.

Two budowy i eksploatacji teatru zostaje zlikwidowane.

W lokalu „Lutni” odbyło się wezorem walne zebranie akcjonariuszy T-wa budowy i eksploatacji teatru, na którym postanowiono przeprowadzić likwidację Towarzystwa w związku ze zbliżającym się terminem licytacji gmachu teatru.

Co się tyczy dalszych losów gmachu teatralnego, kom. Mazur złożył oświadczenie, że Tymczasowy Zarząd miasta prowadzi pertraktacje z Komunalną Kasą Oszczędności i p. W. Szymkowiakiem, jako głównymi wierzycielami T-wa, w sprawie ewentualnego przyjęcia teatru przez miasto.

Nowe władze „Jedności”.

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Stow. Spółdz. „Jedność”, na którym uchwalono kilka poprawek do statutu Stowarzyszenia oraz dokonano wyboru komisji skrócacyjnej, do której weszli p.p.: Gruszkiewicz, Muszyński i Biernas.

Następnie odbyły się wybory do rady nadzorczej. Wybrani zostali p.p.: Michał Lompe, Zygmunt Hankiewicz, Eugeniusz Małczyński, Władysław Rosalek, Wacław Gawroński, Władysław Reterski, Andrzej Trynkiewicz, Maksymilian Kanus, Piotr Ruciński, Edward Konopa, Piotr Major, Leon Bernas, Jan Finko, Franciszek Lula, Gustaw Pol — jako członkowie oraz p.p.: Józef Sypuła, Teodor Nocoń, Jan Boborowski, Jakób Hałuba, Leon Agneza, Zygmunt Hołuliczko jako zastępca.

Kino „MUZA” II Aleja 43

Dziś i dni następnych
Dramat z życia książąt hinduskich p. t.
INDYJSKI GROBOWIEC
W rolach głównych: KONRAD VEIDT, OLAF FOENS i inni.
Dwie serie w jednym programie.

6)

Przedruk wzbroniony
Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

Odszedł szybkim krokiem niewysłuchawszy protestów. Idąc, odczuwał silną radość: miał ją, tę swoją przygodę, jedyną i upragnioną, nareszcie niepodobną do żadnej z dotychczas przeżytych.

Kolejarz dogonił go i poszedł naprzód.

— To niedaleko — oznajmił. — Pokażę panu dokładnie miejsce... Ale i tak nie pan nie zobaczy...

— Możliwe — odrzekł Malaise.

Nie spodziewał się odkryć nic ciekawego. Robił to dla spokoju sumienia.

— To tutaj — powiedział wreszcie kolejarz, zatrzymując się. — Był położony w poprzek szyn, na plecach, głową na tej szynie, a nogami...

Czy Malaise słuchał? Nie wyglądało na to. Chodził tam i z powrotem z oczami utkwionymi w ziemi. Wszedł na nasyp i zobaczył ztamtąd oberżę, w której spędził noc. Okno pokoju, w którym spał, było otwarte.

Wietrzył pościel — pomyślał i kiedy wrócił do kolejarza, miał na ustach coś w rodzaju uśmiechu.

— To pan siedzi tędy? — zapytał.

wymiar podeszwy. Złożył formę, schował do portfela i kładąc scyzoryk do kieszeni, zwrócił się do kolejarza, który przyglądał mu się z otwartymi ustami.

— Chodźmy — powiedział.

Naczelnik stacji oczekiwał powrotu Malaise'a, ażeby sedować na niego swój obowiązek. Zamknął się na klucz w kancelarii i pilnował manekina z rewolwerem w ręce.

Inspektor uśmiechnął się na ten widok.

Naczelnik stacji schował rewolwer i zbliżył się do Malaise'a z miną konspiratora.

— Znalazł pan co? — zapytał.

Inspektor potrząsnął głową.

— Nic nadzwyczajnego.

— A ja — przybliżył się i mówił jeszcze ciszej: — mogę panu powiedzieć, skąd pochodzi ten manekin.

— A — rzekł Malaise — skąd się pan dowiedział?

— Usłyszałem rozmowę dwóch kobiet, które przystały przed tem uchylonym oknem. Manekin skradziono.

— Krawcowi Bradictowi — dokończył Malaise.

Pożałował, że to powiedział, tak wielkie rozczarowanie zdradziła twarz naczelnika.

— Ale — wyjął — skąd... skąd pan o tem wie?

Inspektor opowiedział mu w paru słowach, jak idąc na stację, zobaczył

zbiegowisko przed sklepem Bradict'a, gdzie stłuczono szybę wystawową w nocy.

— Zwykle skojarzenie faktów — dokończył. — Widzi pan, że nie jestem jasnowidzem.

— Oczywiście, że nie — odpowiedział kolejarz. — Nie myślałem tego.

Oczy rozjaśniły mu się. Nabrał pewności siebie.

— A więc nie zna pan dokładnie okoliczności, w jakich popełniono kradzież?

— Nie — rzekł Malaise — ale...

Chciał powiedzieć: „Zapytam o to Bradict'a”, ale tamten nie dał mu dokończyć.

— A więc! — wykrzyknął gwałtownie — Niech pan wie, że wybito w nocy szybę kamieniem wyrwanym z bruku i że nic więcej nie skradziono w sklepie!

— Dobrze — powiedział inspektor. — Dziękuję panu za tyle uprzejmości. Idę zaraz do Bradict'a.

Wyszedł z kancelarii, wzięwszy manekina na plecy.

Myślał zachwycony:

Coraz więcej jak w kinie!.. Chciałbym teraz móc zobaczyć sam siebie.

ROZDZIAŁ IV.

O czem mówił Bradict.

— Proszę, niech pan siada — zaczął apoplektycznie czerwony Bradict.

(D. c. n.)

W fabryce Altmana nie będzie redukcji. Przed kilku dniami fabryka okuć metalowych p. Altmana przy ul. Warszawskiej, wypowiedziała 14 dni swym robotnikom.

W związku z tem odbyła się w ub. sobotę konferencja w inspektora-cie pracy z udziałem właściciela fabryki oraz przedstawiciela Z. Z. Z. Na konferencji p. Altman oświadczył, że wypowiedzenie nastąpiło wskutek silnej konkurencji ze strony fabryk zagranicznych oraz z powodu zbyt małej wydajności pracy robotników, którzy rzekomo mało mieli wyrabiać. W toku dalszych jednak rozmów ten ostatni zarzut został cofnięty i właściciel fabryki złożył oświadczenie, że po upływie terminu wypowiedzenia robotnicy pracować będą nadal na dotychczasowych warunkach, co jest równoznaczne z anulowaniem wypowiedzenia.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek poraz czwarty znakomita sztuka Gabrieli Zapolskiej „Panna Maliczewska” z Janiną Zakrzyńską w roli tytułowej. Początek o godz. 20.

Bilety w cenie normalnej są wcześniej do nabycia w księgarni W. Święckiej i s-ka, tel. 7.99 i od godz. 19 tej w kasie teatru.

Zniżki 50-procentowe i abonament ważne.

Jutro „Panna Maliczewska”.

Czem skorupka za młodu.

Mimo swego młodego wieku, liczy bowiem zaledwie 14 lat, Lejzor Jakubowicz (Nadrzeczna 52) niejednego zmartwienia swych rodziców był już przyczyną.

W sobotę o godz. 16 przed domem nr. 37 w Alei Lejzor pokłócił się o coś z drugim chłopcem. Kłótnia zamieniła się szybko w bójkę, w której Lejzorek wykazał wielkie zdolności zapaśnicze. Nie wystarczało mu jednak takie pogrzebienie przeciwnika, przeto wyciągnął z kieszeni bagnet i zamierzał ugodzić nim swego przeciwnika. Przechodnie rozbili jednak młodego nożowca, oddając go w ręce policjanta, który zaprowadził go do komisariatu.

Doraźną karę butnemu Lejzorowi wymierzyć winni jego rodzice, jeżeli bowiem tak dalek pójdzie, policja będzie miała niejedną zatarg z ich pociechą

Firma H. IMICH

Aleja 16. Tel. 97.

Wprowadziła dział papierniczy i poleca papiery: pakowe, drukowe, biurowe, butelkowe i t. p.

Obwieszczenie Nr 217-33

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. IV **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 8 czerwca 1933 r., o g. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Andrzeja i Marjanny Tokarzew w kwocie 3240 zł. z % i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną praw Jana i Zofji małż. Parkitnych do 3/4 osady włościńskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Puszczyk, gm. Węglowice, pow. częstochowski pod Nr. 19, zawierającej przestrzeni 9 morgów 266 prętów ziemi, na której między innymi wzniesione są następujące budynki:

- 1) dom o 1 izbie i sieni,
- 2) stodoła o 1 klepisku i 2 sasiakach,
- 3) obora, oraz inne szczegółowo w protokole opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

- a) we wspólnym z osobami obcymi, dzierżawnym lub zastawnym posiadaniu nie znajduje się,
- b) urządzonej hipoteki nie ma,
- c) podlega ograniczeniom w stosunku drobnienia i nabycia.
- d) należy w 3/4 częściach do Jana i Zofji małż. Parkitnych i w 1/4 części do Antoniego Parkitnego,
- e) obciążona jest dożywociem na rzecz Antoniny Gruca.

Licytacja praw małż. Parkitnych rozpocznie się od sumy szacunkowej 4650 złotych.

Biorąc udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej, oraz świadczyć na prawona-bywania gruntów włościńskich.

Akta, w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarii Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik **St. Stodółkiewicz**

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Dziś premiera! Niedosięgnięty komik filmowy **VLASTA BURIAN** w swym najnowszym, kapitalnym dźwiękowcu czeskim p. t. **KRÓL TO JA** w pozostałych rolach: **LIDJA BAAROWA** oraz **MAC FRIC**
Reżyser **KAROL LAMACZ**.

Nad program: **Nowe piękne dodatki dźwiękowe** • Ceny miejsc od 49.

Rzućcie w nas kamieniem!

Najwyższą jest tylko mądrość Stwórcy świata i tylko Ona jest nieomylna. Wszystkie sądy ludzkie błędzą, lecz błędzą mądrze i pożytecznie wtedy, gdy dróg nowych do rozpoznania Najwyższej prawdy szukają. Bo głos Stwórcy nie dla wszystkich jeszcze zrozumiałym jest, jak niezrozumiałym był dla współczesnych głos Syna Jego, choć ludzkim przemawiał On językiem.

Dlatego to ukrzyżowano Go i że się nie miał być synem a nie sługą Boga Jedynego, że w imię Ojca ubóstwo uміłował i skromność, że dobrem doczesnem pogardził, że władztwo doczesne porzucił a miłość bliźniego głosił.

Dlatego papieżowi wojnom krwawym błogosławił, dlatego oręzem i torturami „święta” walczyła inkwizycja, dlatego Kopernik wykleśniętym przez Kościół był, jako, że kłam zadał nieuctwu kleszczu, które wierzyć kazało, że słońce wokół ziemi wiruje.

Dlatego Kościół rzymski bogactwami ziemskimi dziś władnie, dlatego księża rzymsko-katolicki mienią dziś być sługami bożemi a nie sługami małuczkich i ubogich jakim był Chrystus, który apostołom nogi umywał, jawną grzesznicę Magdalę u stołu swego podejmował i żadnym cudem bogaczy nie wspomógł a biedakom wodę na wino zamieniał, tredowatych uzdrawiał a przez ze świętyni podłych lichwiarzy gonił.

Za to ukrzyżowali go, opuścili kaptani.

I wtedy to, w godzinę śmierci Syna Boga, Stwórca głosem Prawdy przemówił: — Czyńcie jako Syn mój czynił!

I ten to głos Prawdy małuczek i ubodzy zrozumieć i za głosem tym poszli i coraz go lepiej rozumieją i coraz są bliżsi Prawdy, która odwieczną jest.

Bo Stwórca żadnym ludzkim językiem nie przemawia — głos Jego wszędzie jest, jak On jest wszędzie. Trzeba tylko chcieć i umieć słuchać. Trzeba umieć obserwować wszystkie zjawiska zle i dobre, bo we wszystkich jest głos Prawdy Najwyższej i zawsze tylko dobry i zawsze tylko sprawiedliwy.

Gdy w sprawiedliwości swej dopuścił Stwórca, by sądy ludzkie pokarały zbrodnie morderstwa i zbrodnie kradzieży doko-

nane przez Damazego Macocha, Bazylego Olesińskiego i Izidora Starczewskiego — uczynił to, by wskazać wiernym, że ksiądz sam siebie sługą bożym mianujący jest, jako i my, ulotnym jeno człowiekiem i omylnym w sądach i podlegającym namietnościom wszelkim aż po zbrodnie morderstwa. Wskazał nam, że nie potrzebuje sług, bo On jest wszechmocny i wszechwiedzący, że nie potrzebne Mu dobra ziemskie, ni bogactwa wszelkie, bo wszystko w Nim się poczęło i wszystko w Nim się zawiera. Sług człowiek potrzebuje słaby, by wspomagały go i amienicem, by oświecały mu drogę do Prawdy, radą i przykładem ubóstwa i umiłowania bliźniego służyły.

Chrystus we fioletach nie chadzał ni pałace zamieszkiwał, ni pochlebczymi sługami się otaczał, jeno każdy kęs chleba z ubogimi dzielił. I gdyby dziś na naszą ziemię wrócił, jak ongi w Ogrójcu krwawymi łzami by zapłakał nad niedolą nędzarzy głodnych, swój żywot przeklinających i nie przełroczyłby pingu sytych plebanów, gdzie „sługa boży” za miłosierdzie boże złotem płacić sobie każe i nie przywdziałby sukienki księżej, jeno wyszarzałby kapotę robociarza i nie przełknąłby ani kęsa chleba, mie dzy biedaków go rozdzielwszy.

W n-rze 51 endeckiego „Gońca Częstochowskiego” poddano w wątpliwość uczciwość naszej służby dla społeczeństwa, pomówiono nas o „zatrutowanie dusz katolickich jadem nienawiści i szatańskiej złości, o zwalczanie wszystkiego co szlachetne, co religijne, co rodzime, co polskie”.

Studzy Rzymu, zrodzeni pod polskimi strzechami i zażywający w Polsce sytości wszelkich, przeniknięci w masę robotnicze naszego miasta, upatrzenie się w wynędźniale twarze robociarzy, w rozpaczny wrzok matek głodnych dzieci, przeliczcie wszystkie świeże mogiły aa cmentarzach naszych, zajrzyjcie do zatechłych nor mieszkalnych, gdzie nędra wciśnięte są każdą szparą, gdzie gruźlica panoszy się bezkarne, gdzie z głodu legnie się zbrodnia.

A potem dopiero rzućcie w nas kamieniem.

zamieszkały przy ul. Waszyngtona Witold Konieczny. Pozostali dwaj napastnicy zdołali zbiec.

10 + 10 = 20 miesięcy kryminalu. W sklepie p. Henryka Goldmana (Aleja 12) schwytyany został 12 stycznia rb. na gorącym uczynku kradzieży skarpetek 33-letni Stanisław Pyka, karany już niejednokrotnie za kradzieże. Do komisariatu odprowadził Pykę posterunkowy Radłowski. Złodziej usiłował w drodze uciec, został jednak przez posterunkowego schwytyany. Zawiedziony w swych nadziejach Pyka rzucił się na posterunkowego Radłowskiego, kopiąc go w nogi i brzuch, oraz wymysławiając najordynarniejszymi wyzwiskami. Z trudem ubezwładniono złodzieja i po nałożeniu mu kajdanków, odprowadzono go do komisariatu.

Wczoraj Pyka stanął przed sądem okręgowym, który skazał go na 10 miesięcy więzienia za czynny opór po licjantowi oraz 10 miesięcy więzienia za znieważenie słowne tegoż policjanta.

Ujęcie spryńnych złoczyńców Na Starym Rynku do przechodzącego tamtędy Franciszka Gruszki (Garncarska 56) podeszło dwóch nieznanymi osobnikami, proponując mu kupno zegarek. Gruszka oświadczył, że zegarek posiada, więc drugi mu jest niepotrzebny, przyczem na potwierdzenie prawdziwości swych słów

Nie wprawiajcie sobie ani zębów, ani koron, ani mostków u partaczy dentystrycznych, gdyż nie wolno im się dotykać do pacjentów (Dz. Ust. Nr. 54, poz. 476.)
O wszelkich wykroczeniach uprasza się zawiadomić red. „**CZYSTOŚCI**”, **Lekarza-Dentystę MICHAŁA GREJNIECA** w Częstochowie, I Aleja Nr. 10.

Posadę otrzymała pani przedsiębiorcza z kapitałem 250 zł., jako kierowniczką składnicy. Potrzebne sprzedawczynie. Częstochowa, Dąbrowskiego 15, mieszkanie 1, Krasnodębski. 215—1

okazał osobnikom posiadany przez siebie zegarek. Jeden z tych osobników zabrał ów zegarek i wraz z towarzyszem ulotnił się. Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła dochodzenie w wyniku którego obaj złodzieje zostali ujęci. Są to: Adam Szkop (Senatorska 11) i Jan Migdański (Nowokielecka 3). Skradziony zegarek odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Złodzieje siedzą.

50 złotych lub śmierć. Do policji zgłosił się Benjamin Zelkowiec (Warszawska 60), meldując, że Jakób Fajwel Strażnik (Senatorska 31) grozi mu zabiciem, jeśli meldujący nie wręczy mu 50 zł. Policja bada.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. **MARJAN ŻUKOWSKI**

Częstochowa, Aleja Nr. 21, tel. 448.

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p. 547

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

Z RADOMSKA.

Pożegnanie wojewody Jajz-czoła. W dniu wczorajszym wyjechali do Łodzi p. starosta Wojciechowski i jego zastępca celem pożegnania p. wojewody Jaszczoła.

Świadczenia przemysłowe o-płacać należy tylko gotówką. Min. Skarbu zakomunikowało, że sprawa wyrównania zaległości podatkowych płatników, posiadających równocześnie pieniężne pretensje do skarbu państwa, oparte na tytułach przywatno-prawnych, drogą wzajemnego potrącenia (kompensaty) — nie odnosi się do należności skarbu z tytułu świadectw przemysłowych. Należności te nie mogą uważane za równorzędne z zaległościami podatkowymi.

Trup noworodka w grobowcu. W Kodrębie znalazł dozorca w grobowcu murowanym na cmentarzu trupa noworodka płci męskiej. Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ujęcia wyrodnej matki, która prawdopodobnie niemowlę zamordowała, a następnie trupa ukryła w grobowcu.

Włamywacz z Radomska siedzi w więzieniu częstochowskim. Jak już donosiliśmy, wydział śledczy w Częstochowie ujął szajkę włamywaczy, która przez dłuższy czas grasowała na terenie Częstochowy, Radomska i Piotrkowa. Wśród aresztowanych włamywaczy znajduje się mieszkaniec Radomska, Wacław Jaros oraz paser Haskiel Abramowicz z Kamińska. Całą szajkę osadzono w więzieniu.

Pożar w majątku Cieletniki. W majątku Cieletniki, gm. Dąbrowa, prawdopodobnie wskutek podpalenia, wybuchł pożar w jednej z większych stodół, w której znajdowało się kilkadziesiąt metrów słomy i kilka metrów owsa. Stodoła wraz ze zbożem spłonęła. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednią stodołę, która jednak ocalała dzięki energicznej akcji ratunkowej tamtejszej straży ogniowej. Straty są bardzo znaczne. Wobec tego, że zachodzi silne podejrzenie, iż pożar powstał z podpalenia, policja prowadzi dochodzenie, celem ujęcia podpalacza.

Czego nie wolno egzekwować rolnikom?

WARSZAWA. Ministerstwo Skarbu w okólniku do wszystkich izb skarbowych poleciło ustalić normy przeciętnej ilości inwentarza żywego i martwego, potrzebnej dla normalnego prowadzenia gospodarstw rolnych, jak również normy przeciętnej ilości zboża, siana, słomy i in. ziemiopłodów, niezbędnej na najbliższy zasiew i utrzymanie ludzi oraz zwierząt w tych gospodarstwach aż do nowych plodów.

Normy ten sposób ustalone mają być bezwzględnie podane do wiadomości sekwestratorów dla orientacji przy zajęciu i sprzedaży w drodze egzekucji administracyjnej.

Słowo sportowe.

Zapaśnictwo.

KATOWICE. — Międzynarodowy mecz zapaśniczy Polska — Austria zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 14:13.

POZNĄ. Międzymiastowy mecz Wrocław — Poznań zakończył się zwycięstwem Wrocławia w stosunku 16:5.

Lotnictwo.

WARSZAWA. Por. Hynek i por. Burzyński dokonali w tajemnicy sensacyjnego lotu do granic stratosfery, osiągając wysokość 10,000 mtr. Lotnicy pomimo, że byli ubrani ciepło ucierpieli bardzo wskutek silnego, bo 59 stopni mrozu.

Boks.

KRÓLEWSKA HUTA. — Wobec 1,500 widzów rozegrano walki pięściarzy zawodowych, które dały następujące wyniki: Wochnik remisuje z Nie-sobskim, Klarewicz bije przez nokaut Bończę, Górny remisuje z Schmidtem (Drezno), a Jutkowiak (Polak z Parzyża) nokautuje Goworka.

WARSZAWA. Kombinowany zespół Polonii i Makabi a CWS. i Skoda 8:8. Widzów 2,500.

Ping-pong.

Mistrzostwa ping-pongowe Polski.

LWÓW. W hali Miejskiego Komitetu W. F. odbyły się tegoroczne mistrzostwa ping-pongowe Polski, gromadząc na starcie graczy Lwowa, Łodzi, Krakowa i Wilna.

W grach jednostkowych zwyciężył w finale Ehrlich (Hasmonea), na dalszych miejscach: Kühl (Hasmonea), Mianowski (Wisła) i Szwajcer (Jutrzenka, Łódź).

Z TEATRU.

NIZINY.

Różne są rodzaje twórczości, ale na uwagę szczególną zasługuje twórczość górna i niska. Jedna i druga jest przejawem rozwoju stopnia kultury. W każdej dziedzinie twórczości, czy to w malarstwie, rzeźbie i architekturze, czy też w poezji, dramacie i prozie, spotykamy się zawsze z obydwu rodzajami: górnym i niskim, mającymi swoich przedstawicieli. O ile przedstawiciele pierwszego szukać będą wzorów w formach najdoskonalszych, czerpiąc natchnienie z doskonałości, o tyle przedstawiciele drugiego sięgną do życia realnego, znajdując w nim właśnie prawdę życia, wolną od ideowości nadmiernej. Ludzkości potrzebni są tacy i tacy twórcy, dlatego właśnie nie rażą nas takie zestawienia nazwisk, jak: Szekspir — Boccaccio, Moljer — Zola, lub Słowacki — Zapolska.

Każdy stwierdzi, że twórcy ci poszli drogami różnymi, dając twórczość różnorodną, która pozwala zdać sobie sprawę z tego, co nam odpowiada więcej.

Z przyjemnością prawdziwą będą jedni doszukiwali się głębi psychologicznej w dramatach dwóch najznakomitszych dramaturgów świata: Szekspira i Słowackiego, lub w komediach Moljera i Fredry, — a inni znów zasmakują przede wszystkim w realizmie życia, przedstawiając wypadki szaryzny codziennej — ponad dociekania filozoficzno-psychologiczno-estetyczne; tym odpowie najwięcej: Boccaccio, Zola, Zapolska i inni. Jeśli tak jest w życiu — to słusznie postępuje teatr nasz, wystawiając naprzemian sztuki oburudzające, a nawet wielorodzajowe. Fredro, Żeromski, Wyspiański — ustępują dzisiaj miejsca — Zapolskiej, pisarce nizin życia ludzkiego, przechodzącego w stany patologiczne, odtwarzane mistrzowsko, wprost genialnie.

W twórczości swojej przeciwstawia się Zapolska wszystkiemu i wszyst-

kim, podcinając do zagadnień bez obłonek, może nawet zbyt brutalnie, aby móc przedstawić człowieka jako zło najgorsze, bestję w ciele ludzkim, krzywdzącą... również człowieka. Na podstawie przeto obserwacji życia codziennego, więcej lub mniej wnikliwej, dała nam Zapolska możność poznania wszystkich odłamów społeczeństwa naszego. W utworach jej odnajdujemy zatem arystokrację, szlachtę, żydów, moskali, mieszczan, górali, służbę, ładacznicę i alfonsów, — co daje rzeczywiście bogactwo różnorodnych typów, nie każdemu przystępne w poznawaniu życia.

Narciarstwo.

Mistrzostwa Czechosłowacji.

HARRACHOWA. Wyniki biegu na 18 klm.: 1) Barton 1,23,02, 2) Nowak 1,24,41, 3) Musil 1,25,37, 4) Koznarek 1,25,41. Bronisław Czech zajął 27-me miejsce, Marusarze dalsze. Słotwiński i Łuszczek biegu nie ukończyli.

W drugim dniu zawodów w skokach do komlinencji: 1) Marusarz Stanisław 46 i 45, 2) Marusarz An. 43 i 46, 3) Bukart (Czech) 46 i 45, 4) Czech Bronisław 43 i 43,5.

W wyniku biegu i skoku mistrzostwo Czechosłowacji zdobył Barton, z Polaków wobec fatalnych wyników w biegu Bronisław Czech zajął 5-te, Marusarze 13 i 14 miejsce.

W konkursie skoków otwartych Bronisław Czech zajął 1 miejsce.

W biegu na 8 klm. pań: 1) Polankówna 33:28, 2) Stopkówna, 3) Dostakówna 37,02.

ZAKOPANE. Trener PZN., p. Tomter z powodu braku śniegu odjechał już do Norwegii.

Hokej.

WARSZAWA. Mistrzostwa hokejowe Polski z powodu odwilży zostały odłożone.

WIEDEŃ USA. — VEV. 6:0, Kanada — EKE 8:2.

BERLIN. Townto Nationals — Berliner Schlittschuhclub 4:2 i 3:1.

WIEDEŃ. Kanada — Austria.

J. W.

kim, podcinając do zagadnień bez obłonek, może nawet zbyt brutalnie, aby móc przedstawić człowieka jako zło najgorsze, bestję w ciele ludzkim, krzywdzącą... również człowieka. Na podstawie przeto obserwacji życia codziennego, więcej lub mniej wnikliwej, dała nam Zapolska możność poznania wszystkich odłamów społeczeństwa naszego. W utworach jej odnajdujemy zatem arystokrację, szlachtę, żydów, moskali, mieszczan, górali, służbę, ładacznicę i alfonsów, — co daje rzeczywiście bogactwo różnorodnych typów, nie każdemu przystępne w poznawaniu życia.

Zrozumiałe jest, że bogactwu obserwacji życiowych musi odpowiadać bogactwo typów bohaterów. Nie będziemy wnikać w ocenę typów poszczególnych, stworzonych przez Zapolską, ponieważ to zaprowadziłoby nas zbyt daleko, natomiast powołujemy się na zdanie krytyka wybitnego, Wilhelma Feldmana, który mówi: „Tam... gdzie współczujące serce piszącej napotyka istoty upośledzone, wyzyskiwane, dławione przez życie, albo gdzie jej pasja może zdzierać maski z głupoty, kurzych mózgów, nikczemności mieszczańskiej, pseudomoralności zawodowych stróżów moralności, tam jest w swoim żywiole i daje utwory bardzo żywotne. Wtedy właśnie utwory Zapolskiej wypełniają scenę „postaciami rzeczywistymi, w sytuacjach pełnych ruchu i wyrazu, o dialogu wartkim i zwięzłym; nieraz drobna jej scenka (np. spotkanie ojca z synem w Maliczewskiej) rzuca światło na dużą zdumiewająco silną”. Jest to wynik czułości spostrzegawczej, ale nie zazierającej w przepaści duszy. Nie dziwnego, że Zapolska długo jeszcze królować będzie w teatrze polskim, dając przegląd kalejdoskopowy typów społeczeństwa naszego.

Jeśli chodzi o Częstochowę, mamy możność poznania jednej ze sztuk Zapolskiej — „Panny Maliczewskiej”. Jest to zasługa kierownictwa Teatru Kameralnego, które wykazuje bezstronność w doborze sztuk i jednocześnie zaspakaja pragnienia publiczności

Co usłyszmy dziś przez Radio?

WARSZAWA 8 marca

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Urz. kom. Państw. Inst. Ekspert. 15.15 Kom. gosp. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Muzyka ludowa. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 16.40 Odczyt. 17.00 Płyty gramof. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów. 18.20 Wiad. bież. 18.25 Muzyka lekka i tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka poczt. roln. 19.30 Feljeton literacki. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Przyjemna godzina. 21.20 Wiadom. sport. 21.15 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30 Konc. kameralny. 23.00 Na widnokręgu. 22.15 Płyty gramof. 22.40 Tr. z Krakowa. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 8 marca

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.15 Komun. gospod. 13.20 Komun. meteor. z Warsz. 15.10 Kom. z Warsz. 15.25 Intermezzo muz. 15.35 O-brazek dla dzieci. 15.45 Płyty gramofonowe. 16.80 Tr. z Warsz. 17.00 Muzyka lekka 17.40 Odczyt z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Odczyt. 19.20 Rozmaitości. 19.30 Tr. z Warsz. 22.15 Program na dz. nast. 22.20 Płyty gramof. 22.55 Kom. meteor. z Warsz. 23.00 Skrzynka pocztowa.

Do akt Nr. Km 292/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru St. Stodółkiewicz zam. w Częstochowie, przy ul. N. Panny Marji Nr. 55 na zasadzie art. 602. K.P.C. obwieszcza, że w dniu 31 marca 1933 od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości, należących do Tadeusza Bogusławskiego w jego lokalu w folw. Zaczęło składających się z powozu na gumach, krytego skórą, sanek wiedeńskich i szorów węgierskich, oszacowanych na łączną sumę 2260 zł 00 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Częstochowa, dn. 4 marca 1933 r.

Komornik St. Stodółkiewicz.

Obwieszczenie Nr. 927/32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Najświę. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 8 czerwca 1933 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Elżbiety Muszalskiej i inn. od będzie się sprzedaż przez licytację publiczną osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Mirów, gm. Rędziny, pow. częstochowski pod Nr. 37, składającej się z 3-ch działek w ziemi o przestrzeni 29 mg. 50 prętów, na której między innymi wzniesione są następujące budynki:

- 1) dom drewniany, kryty słomą, o 1 izbie, 1 komorze i sieni,
- 2) obora, stajnia i szopa pod jednym dachem, krytym słomą, murowane z kamienia oraz inne szczegółowo w protokole opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

- a) we wspólnie z osobami obcymi, dzierżawnemu lub zastawnemu posiadaniu nie znajduje się,
- b) urządzonej hipoteki nie ma,
- c) podlega ograniczeniom w stosunku drobnienia i nabycia,
- d) należy na prawie własności do Stefana i Józefy mał. Sypuła.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 25.000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej, oraz świadczyć na prawo nabycia gruntów włościańskich.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarii Wydziału Cyw. Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Powyższa nieruchomość może być sprzedana i niżej szacunku jako w drugim terminie, jednak nie mniej jak za 2/3 sumy szacunkowej.

Komornik St. Stodółkiewicz.

Skradziono 5 weksli im blanco z moim podpisem (zielonym atramentem). Ostrzegam przed nabyciem. Witold Woynowski. 213-1

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych Nr. 49639 na imię Szlamy Horowicz.

ci wybrednej. Zresztą słusznie! Teatr, który może pozwolić sobie na wystawę arcykapitałną „Róży” Żeromskiego i „Sędziów” Wyspiańskiego, — musi również „dać” Zapolską. Publiczność chętnie wtedy porówna jedno z drugim i wyda sąd pochlebny o artyzmie teatralnym sztuk granych, albo grane obecnie sztuki.

Jeśli mam wyrazić własne zdanie o teatrze naszym, to sprawa przedstawia się naprawdę źle. Fatalnie. I tego lękam się. Pochlebna recenzja — huczek robi się w mieście, że jestem stronnikiem teatru kameralnego. Poczuć ludziska posadzą mnie, że jestem w zmoiwie z dyr. Gallem, aby ludzi zachęcać do uczeszczenia na „Pannę Maliczewską” Zapolskiej — w czasie kryzysu, kiedy trudność zdobycia złotych kłuszek zmusza do zaspieszania palenia tytoniu. A jeśli posadzą — to gotowi wymyślać od polskich litwinów, albo żydowskich litwaków — i wtedy naprawdę człek nie będzie wiedział kim jest i co komu zrobił...

Gorzej natomiast jeśli napiszę źle o „Pannie Maliczewskiej”. Wtedy — nie pokazuj się do teatru, bo cię gotów główny kierownik, (ten, który biletu kontroluje przy drzwiach) nie wpuścić, mówiąc, że „Pana Dyrektora nima...” (Chyba, żeby był za kulisami). Korzysta wtedy prum, prum, brum, Brem oraz kochany Piotruś — administrator i kalkulator, którzy zjawiają się nagle aby zaraz poczęstować człeka przeróżnymi „szlagfertigami” i krzykami, że „głodujący” teatr „zarzyna się”.

— Wniosek?

— Publiczność ma rację i aktorzy mają rację!

— Gdzie w takim razie umieścić własną rację? Boć ją też muszę mieć, jako coś, co stoi między publicznością, a aktorami.

— Rzecz oczywista — w dzienniku...

Kto chce — przeczyta — i mniejsza o to, co pomyśli. Zresztą — prawda zawsze zostanie prawdą.

Zaczynam.

Artyści teatru kameralnego w Czę-

stochowie odegrali znakomicie Pannę Maliczewską Zapolskiej, którą z artyzmem nieporównanym wyreżyserował Gall Ivo.

Realizm Zapolskiej świecił triumfy nie tylko w roli tytułowej, którą odegrała po mistrzowsku pani Zakrzyska Janina, lecz także w świetnym ujęciu Michasiowej przez panią Gallo-wą Halinę.

Życiu prawdziwemu, nie scenicznemu, przyglądała się publiczność i z pewnością pragnęła dopomóc obu kobietom. Komplikacje życiowe wydawały się znakomicie panie: Kopijowska Jadwigę (w roli Żelaznej — stręczycielki nierządu), — Wiland Mira, — (Dau-mowa) jako reprezentantka towarzysztwa niesienia pomocy kobietom upadłym, której praca polegała na częstej gadaniu — i Gozdecka Janina (Hiszowska) wciągająca się właśnie do tej „pracy” społecznej.

W rolach męskich wysuwa się na pierwsze miejsca p. Brem w roli Dau-mana, świetnie odtwarzając bestję ludzką, zastawiającą się parawanem godności człowieka. Sekunduje mu godnie p. Staszewski w roli Boguckiego, jako kolega „po fachu”, mogący naprawdę zachwiać wiarę w godność mężczyzny. Pan Piotrowski okazał się sekwestratorem prawdziwym, nie odbiegającym od typu sekwestrata w czasie dzisiejszym, — a panowie Orchoń, Orszanski i Kosztynski (Filo-zakochany) stanowili zgraną trójkę sztubacką, tak bardzo różniącą się w poglądach na kobiety.

Całość Panny Maliczewskiej — znakomita, a grę artystów nagradzały huczne brawa.

W zakończeniu recenzji słówko należy się przepięknej dekoracji — projektu dyr. Galla.

Sztuka będzie ściągająca liczne rzesze publiczności, ponieważ realnie ujmuje zagadnienie stosunku mężczyzny do kobiety, a gra znakomita artystów jeszcze więcej uwidoczni ten realizm.

Józef Mikołajtis.

WZANY OGŁOSZENIE: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłano, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty przeszedł

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Druk. „Świątek”, ul. Najświę. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99

Wydawca: „PRASA” Sp. z o. o.